

SIŁA NARODOWA

Nr 14 (105)

Białystok, dnia 1-2 lutego 1946

Kół III

Śmierć mordercom!

ODEZWA PARTII POLITYCZNYCH

Do robotników i robotnic, do chłopów, do inteligencji pracującej, do wszystkich mieszkańców województwa Białostockiego!

Śmierć mordercom i podpalczom!

Śmierć bratobójcom hitlerowskim spod znaku N. S. Z.!

Obywatele i Obywatelki!

Dnia 29 stycznia r. b. banda N.S.Z. napadła i pociła z dymem pięć wsi gminy Kleszczewo, pow. bielskiego (Sucholec Saski, Wólka, Moskiewice, Zaleszczyany i Mostek) za to, że wieś ta, spełniając obowiązki obywatelski — zdążyła kontyngent.

Z rąk bandytów padło 15 gospodarzy spalonych wsi, 25 gospodarzy jest rannych.

Upředniego dnia ta sama banda napadła na Hajnowkę, rozbroiła posterunek M. O. i zabiła na stacji 2-ch żołnierzy Armii Czerwonej.

Obywatele i Obywatelki!

Chłop, który w nader ciężkich warunkach, przy braku sprzętu, na wyjątkowo wyczerpanej ziemi, realizuje zasiewy, zbiera plony na wyżywienie swojej rodziny i dostarczenie kontyngentu, ma już dość krwawych band złożonych z volksdeutschów, żandarmów niemieckich, własowców, banderowców i naszych rodzimych sługusów jaśnie pańskich. Ma ich dość robotnik dźwigający z gruzów i ruin przemysł, wznagający z dnia na dzień wydajność pracy, ma też dość inteligent pracujący, mają dość wszyscy ludzie razem i każdy w odrębności.

Ich podłej hitlerowskiej robotcie, ich kainowym zbrodniom, ich zwierzęcym mordom należy położyć kres!

Polska Demokratyczna jest silna i potężna. Armia polska biła się na wszystkich frontach Europy i zatknęła zwycięskie sztandary na murach Berlina. Nie ulecia się całej potęgi Hitlera, nie zleknie się nędznej garstki jego płatnych najemników.

My przedstawiciele wszystkich partii politycznych, zreszeń i organizacji społecznych wzywamy przedstawicieli naszego rządu i armii, władz bezpieczeństwa i sądownictwa do przedsięwzięcia najenergiczniejszych kroków w celu likwidacji i starcia z powierzchnią ziemi band faszystowskich.

Żądamy wprowadzenia sądów doraźnych z natychmiastowym wyrokiem i z wykonaniem tegoż wyroku na miejscu, żądamy kary śmierci dla każdego ujętego z bronią w rękę!

Żądamy zapewnienia nam spokoju i bezpieczeństwa.

Naród polski z krwawych zmagania z wrogiem całej ludzkości wyszedł ze straszliwym upustem krwi. Siedem milionów wymordowanych, kikuty spalonych fabrych, zgliszczona, ruiny i popioły na miejscu kwitnących niedawno wsi i miast. Musimy odbudować nasze życie gospodar-

cze, polityczne, kulturalne, mamy ku temu wszelkie dane.

Ster naszego państwa spoczywa w rękach Rządu Jedności Narodowej, rządu opartego o warstwy pracujące — chłopów, robotników i inteligentów pracujących. Z naszymi sojusznikami w walce z Hitlerem, zarówno Związkiem Radzieckim jak i wielkimi demokracjami Zachodu, łączą nas życzliwe i przyjacielskie stosunki.

Uznane zostały nasze prawa do granic na Odrze, Nissie i Bałtyku, do usunięcia wszystkich Niemców z Państwa Polskiego. Oceniono należycie nasz wielki wkład do wspólnej walki z faszysmem. Chcemy pracować ze wszystkich sił dla naszego kraju.

Wrogowie Polski i całej demokracji usiłują przeszkodzić temu, usiłują nam rzucić kłody pod nogi, wtykać pałki w koła naszej historii.

Musimy usunąć ich ze swojej drogi, musimy unicestwić, zdeptać na miążgę ich zbrodnicze poczynania.

Obywatele i Obywatelki!

Nie dawajcie wiary ich podszeptom, nie dajcie się nastraszyć i sterroryzować. Pędźcie precz bandytów, oddawajcie w ręce władz bezpieczeństwa, wskazujcie ich kryjówki, nie bójcie się pogroźek. Krew pomordowanych spada na ich głowy i płacić będą za swoje zbrodnie taką ceną, jaką płaci naród niemiecki za zbrodnie hitlerowskie.

Precz z mordercami i podpalczami spod znaku N.S.Z.!

Niech żyje Rząd Jedności Narodowej.

Niech żyje Armia Polska — zbrojne ramię Narodu w walce z faszysmem.

**Polska Partia Socjalistyczna
Polska Partia Robotnicza
Stronnictwo Ludowe
Stronnictwo Demokratyczne
Polskie Stronnictwo Ludowe
Okręgowa Rada Związków Zawodowych.**

Dowód współpracy hitlerowsko-NSZ-owskiej

NORYMBERGA — Specjalny korespondent PAP zwrócił się do członka polskiej delegacji na proces norymberski dr Stanisława Piotrowskiego, naczelnika wydziału prawa międzynarodowego w Ministerstwie Sprawiedliwości, który od dłuższego czasu pracuje nad „Dziennikami” Hansa Franka, zapytaniem, czy w pamiętnikach Franka są jakies informacje o współpracy administracji niemieckiej z pewnymi grupami politycznymi w Polsce.

Dr Piotrowski oświadczył, że w czasie swych studiów natrafił na notatkę z 30-go marca 1944 r. o następującym brzmieniu: „Kraków, 30 marca 1944, godzina 11 minut 5. Major dr Beck, który do 1 lutego 1944 r. był czynny w Generalnej Gubernii w kontrwywiadzie i z tego tytułu nawiązał ścisłą łączność

Largo Caballero przyjeżdża na zjazd więźniów obozów hitlerowskich

Dnia 3-go lutego br. rozpoczyna się w Warszawie obrady Międzynarodowego Kongresu Byłych Więźniów Politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. W kongresie tym wezmą udział przedstawiciele 16 państw.

Wśród 2500 delegatów spodziewany jest między innymi przyjazd przywódcy socjalistów hiszpańskich Largo Caballero i przywódcy socjalistów austriackich prezydenta Karola Rennera, oraz kilku ministrów państw europejskich, okupowanych w czasie wojny przez Niemcy.

Na porządku obrad Kongresu znajduje się sprawa utworzenia Międzynarodowej Organizacji b. politycznych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i wybór jej władz naczelnych oraz uchwalenie statutu.

Dnia 3 lutego o godz. 9-ej rano sprzed miejsca obrad Zjazdu (sala „Romy”) wyruszy manifestacyjny pochód byłych więźniów politycznych, który uda się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie ułożone zostaną wieńce dla uczczenia pamięci obrońców Warszawy. Następnie złożone zostaną wieńce przed cokołem pomnika Poniatówskiego, na którym ustawiona będzie urna z prochami zamordowanych przez Niemców więźniów obozów koncentracyjnych. Z kolei odbędzie się uroczysty apel poległych i zamordowanych.

W środę, 30 bm. przybyły samolotami do Warszawy jako pierwsze delegacje na Kongres Między-

narodowy b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych — delegacje norweska i duńska.

W skład delegacji norweskiej wchodzi adw. Axel Middelthon oraz red. Annelise Urbye.

W delegacji duńskiej przybyli inż. Erling Foss — założyciel Rady Wolności w czasie okupacji niemieckiej w Danii, dr Paul Thygesen — sekr. org. „Wolna Dania”, największej z duńskich organizacji oporu, oraz konsul Jorgan Mogensen. Dwaj dalsi delegaci duńscy przybędą do Warszawy, jadąc statkiem z Kopenhagi do Gdyni.

Z Białegostoku wyjeżdża na zjazd delegacja Woj. Oddz. Zw. b. Więźniów Politycznych w składzie: dr. I. Białówna, art. mal. F. Mancewicz, nacz. W. Pugawko i red. J. Rawicz.

Konflikt radziecko-irański załatwią sami zainteresowani

Londyn — Rada Bezpieczeństwa postanowiła, przyjąwszy do wiadomości zgodę radziecką i irańską na bezpośrednie rokowania, przekazać sprawę zainteresowanym do bezpośredniego załatwienia.

Volksdeutsche bronią Spletta

W trzecim dniu procesu przeciwko biskupowi Splettovi zeznają świadkowie obrony — przeważnie księża.

Zeznania ich zmierzają do oczyszczenia oskarżonego z zarzutu działania na niekorzyść Polaków. Księża — świadkowie zeznają powściągliwie i oględnie.

Wg. nich zarządzenia zakazujące słuchania spowiedzi po polsku wydało gestapo, Spletta kazał niszczyć kartki od spowiedzi pisane po polsku.

Zeznania jednego ze świadków usiłują skompromitować ks. O'Ruhrkego — poprzednika Spletta. Ks. Fiszeder — proboszcz z Pucka zeznaje, że dochodziły go wieści, że Spletta wspomagał księży Polaków i że ich bronil przed gestapo, jednakże nazwisk wspomnianych podać nie umie. Na pytanie ławnika Irzyckiego, jaka to była obrona, jeżeli przeszło 400 księży zamordowano, świadek nie odpowiada.

Ksiądz Knopp był nałogowym pijakiem i współpracował z gestapo i on to wydał zarządzenie usuwające polską służbę kościelną.

Świadkowie księża zeznają, że zostali „eindeutschami” aby żyć dla dobra ogólnego.

Lie zgodził się być sekretarzem ONZ

LONDYN — Norweski minister spraw zagranicznych, Trygve Lie, który przebywa obecnie w Oslo, nadesłał telegram, wyrażający zgodę na objęcie stanowiska sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

z polskim narodowym ruchem oporu pod nazwą „Narodowe Siły Zbrojne”, wskazuje Panu Generalnemu Gubernatorowi na możliwość włączenia narodowego ruchu oporu (NSZ) do akcji niemieckiej przeciwko komunistycznemu ruchowi oporu.

Gubernator generalny ze względu na ważność projektu, wezwał d-ra Becka do zgłoszenia się tegoż dnia ponownie wraz z kierownikiem departamentu „Innere Verwaltung” czyli administracji wewnętrznej, dr Kraushaarem na konferencję w powyższej sprawie.

Ciekawa ta notatka stanowi niezbity dowód współpracy NSZ z administracją niemiecką.

3-4 luty Międzynarodowy Zjazd więźniów obozów niemieckich w Warszawie

Ordynacja wyborcza

Mocą uchwały powziętej na ostatniej (IX ej) Sesji Krajowej Rady Narodowej powołano do życia Komisję, zadaniem której będzie w terminie do 31 marca 46 roku opracowanie ordynacji wyborczej dla przyszłych wyborów. Sprawa ordynacji wyborczej, jej istota i zasięg stanowią jedno z podstawowych zagadnień określających i wcielających w życie zasady rządów demokratycznych. Będąc tylko ustawą wykonawczą w stosunku do konstytucji, odzwierciedla ordynacja wyborcza w zasadniczy sposób jej istotę i oświetla podstawową treść społeczną. Nie tak dobitnie nieuwypukliło różnicę pomiędzy naszą pierwszą konstytucją z marca 1921-ego roku, a z nacichem stanu noszącym szumną nazwę ustawy konstytucyjnej z kwietnia 1935-ego roku, jak obie ordynacje wyborcze.

Ordynacja wyborcza jako zbiór postanowień i przepisów określających u-równienia szerokiego ogółu i technikę głosowania, jest bardziej miarodajna i łatwiej zrozumiała dla najszerszych mas, jak ustawa konstytucyjna.

Dowodem tego jest nasza przeszłość. W kwietniu 1935 roku, z chwilą uchwalenia nowej konstytucji, mimo ujemnego stosunku do niej całego prawie społeczeństwa, nie udało się robotniczym partiom politycznym doprowadzić do powszechnego strajku protestacyjnego. Natomiast w czerwcu w odpowiedzi na uchwalenie ordynacji wyborczej, rabującej u podstawowych warstw ludności ich kardynalne prawa polityczne, strajk powszechny ogarnął wszystkie ośrodki pracy i nosił wręcz imponujący charakter. Robotnicy całego przemysłu, transportu, drobni rzemieślnicy, służba domowa zgodnie rzucili pracę, aby zademonstrować przed czynnikami sanacyjno-ozonowymi, że bezkarnie nie pozwolą sobie wydrzeć najsłabszemu prawa ludzkiego — prawa samostanowienia o swoim losie. Zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi murem stanęli w obronie swego społecznego i politycznego stanu posiadania. Powołana obecnie przez konwent seniorów w składzie 30 posłów komisja dla opracowania ordynacji wyborczej ma do swojej dyspozycji bogate wzorce. Może je czerpać zarówno z naszej ordynacji wyborczej, uchwalonej jako komentarz do konstytucji 1921 roku, jako i z ordynacji wyborczych innych krajów demokratycznych, znajdujących się w podobnych do naszych warunkach.

Ordynacja wyborcza Józefowi pozbawiła czynnych i biernych praw wyborczych wszystkich tych, którzy w jakiegokolwiek formie i w jakimkolwiek stopniu współpracowali z okupantem. Nadała natomiast czynne i bierne prawo wyborcze tym, którzy walką z okupantem zadokumentowali swoją dojrzałość obywatelską, chociażby nie osiągnęli przepisowych 18 u lat. U nas w Polsce współpracy z okupantem, jako przejawu działalności politycznej na szerokiej skali zasadniczo nie było. Nie było Laval'a i Petain'a, Quislinga,

Pawelicza. Jednakże pewne organizacje związkowe (np. Z. A. S. P.) stale pociągają do odpowiedzialności jednostki spośród swoich członków za taką lub inną współpracę z Niemcami.

Takie poszczególne wypadki nie podlegały dotychczas rejestracji i nie budziły poważniejszego zainteresowania. Należałoby podejść do nich z punktu widzenia odebrania lub zachowania tym jednostkom praw politycznych.

Dawna ordynacja do sejmiku i senatu przewidywała obowiązek zamieszkania od określonego czasu na terytorium danego okręgu wyborczego. To nie da się wobec przeprowadzanej repatriacji utrzymać.

Bez względu na rodzaj i formę ordynacji, sam fakt jej przyrotowania ma zasadnicze i doniosłe znaczenie. Świadczą o tym tylko o bliskim terminie wyborów, ale musi określić treść realizacji ich w jak najbardziej odpowiadających zagadnieniom obecnej rzeczywistości formach.

Delegat Polski na próbie bomby atomowej

Waszyngton — Sekretarz stanu U.S.A. Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, iż zarówno przez Truman, jak i on, popierają projekt zaproszenia 12 członków komisji do spraw energii atomowej ONZ do wzięcia udziału w próbach z bombą atomową. Próby te odbędą się na Oceanie Spokojnym, a obiektem ich będą niemieckie okręty wojenne. Znaczył by to, iż przedstawiciele Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji, Chin, Australii, Polski, Jugosławii, Brazylii, Holandii, Egiptu i Kanady byłiby obecni podczas doświadczeń, które zostaną przeprowadzone w pobliżu wysp Marshalla.

Marzenia Julesa Verne'a stają się rzeczywistością

NEW-YORK — Pismo „New York Herald Tribune” donosi o wynalazku nowego typu kardiografu, który natychmiast rejestruje wszelkie ruchy serca, w czterdziestokrotnym zwiększeniu.

Pismo donosi również o wynalazku nowej lampy telewizyjnej, która umożliwia przesłanie telewizyjnych zdjęć przy każdym oświetleniu, nawet przy skąpej świetle żarzącego się papierosa. Sensacje stanowią doświadczenia dokonywane w zupełnej ciemności, jedynie przy pomocy niewidzialnych promieni pozaczzerwonych.

O najbardziej sensacyjnym wynalazku zakomunikował jednak płk. Walk, który już od 1942 roku prowadził doświadczenia nad kierowaniem samolotów za pomocą fal na odległość. Obecnie doświadczenia są już w tym stadium, że, jak pismo donosi, wkrótce zagadnienie komunikacji międzyplanetarnej będzie rozwiązane i staniami się świadkami ekspedycji pierwszej rakiety z załogą na księżyc lub na Marsa.

Skończyły się piękne dni Aranluezu

LONDYN — 60 członków senatu japońskiego łącznie z 15 księżętami rodziny królewskiej, ustąpiło ze swych stanowisk na skutek rozporządzenia generała Mac Artura, nakazującego, aby wszystkie osoby, związane z dawną kastą wojskową, podały się do dymisji. Tych 60 senatorów stanowi prawie połowę wyższej izby japońskiej.

Co piszą inni

Dziwy w strefie amerykańskiej

Niejednokrotnie donosiliśmy naszym czytelnikom o cudach, jakie dzieją się w amerykańskiej strefie okupacyjnej, gdzie wbrew logice i przyjętym zwyczajom międzynarodowym władze zezwalały na autypolską propagandę andersowców. Okazuje się, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej nie jest inaczej. „Głos Ludu” przynosi korespondencję z Norymbergi:

„W oficjalnym ścisłe telefonów Naczelnej Kwatery Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych w Europie, z siedzibą we Frankfurcie, figuruje m. in. wśród misyj wojskowych również misja polska. Po bliższym zbadaniu okazuje się, że została ona wysłana jeszcze w czasie przed uznaniem przez Stan Zjednoczony Rządu Jedności Narodowej i po dziś dzień urzęduje tu prawem bezwładnym.

Szefem Misji jest niejaki płk. Illiński. Jego zastępcą ppłk. Łośniak. Obdwaj godnie reprezentują ducha Sosnkowszczyzny i swymi machinacjami przyniosą wielką szkodę interesom Polski.

W ramach armii amerykańskiej nie walczyła żadna jednostka polska. Liczni Polacy, którzy służyli pod gwiazdystym sztandarem, to obywateli Stanów Zjednoczonych. Wydobyli się więc, że z chwilą zakończenia wojny, z chwilą gdy prezydent Roosevelt dokonał międzynarodowego aktu uznania Rządu Polskiego nie ma żadnych podstaw do bytności oficjalnych przedstawicieli Polskich Sił Zbrojnych Ina Zachodzie w Głównej Kwaterze Amerykańskiej.

I tutaj żołnierze nie mogą pisać do Polski i tutaj stosuje się sztykany w stosunku do tych, którzy chcą wrócić do kraju. Na tym terenie również działa słynna „Brzgała Świętokrzyska”, składająca się z N.S.Z.-wców, ba derowców, ukraińców i v-lksdeutshów:

„Oficerowie tej brzgały utrzymują dobrze zakonspirowaną łączność z organizacjami terrorystycznymi, które wciąż jeszcze niepokoja naszą Ojczyznę”.

Likwidacja tych wrogich zaprzyjaźnionemu państwu ośrodków jest palącą koniecznością.

Spletta i spółka

Proces byłego biskupa hitlerowca Spletta przed sądem gdańskim wzbudził w kraju wielkie zainteresowanie. Niezależnie od osoby samego Spletta, sprawa ma jeszcze dwa aspekty. Pisze o nich „Życie Warszawy”:

„Afera Spletta wskazuje z całą bezwzględnością w ogóle na sprawę Niemców w Polsce, a przede wszystkim na niemieckie duchowieństwo unawiające do dziś na naszych ziemiach działalność wroga wobec Państwa i Narodu polskiego. Niedawno wojewoda Śląski, gen. Zawadzki, stwierdził, że księża niemieccy bardzo śmiało i zuchwale nawet poczynają sobie na Śląsku Opolskim. Są to wprawdzie niewielkie osławione biskupa Bertrama i gorliwi krzewiciele jego polakożerczych idei. Pomimo zmiany stanu prawnopństwowego niemieccy „farsze” ani myślały opuszczać swoich obrębów, tkwią na stanowiskach, podszycają wśród nie wysiedlonych jeszcze Niemców nastroje antypolskie, a księżom Polakom czynią wszelkie wstręty, nie dopuszczając ich po prostu do pełnienia obowiązków religijnych”.

Druga, nie mniej ważną sprawą jest stosunek Watykanu do Polski:

„Sprawa Spletta świadczy nie tylko o tym, że kościół niemiecki tak protestancki jak i katolicki służył hitlerowskiemu systemowi ucisku i wynarodowienia. Ujawnia on jeszcze raz nici łączące koła watykańskie z reżimem hitlerowskim. Wskazuje wreszcie, że wznowienie naszych stosunków z Watykanem będzie się mogło oprzeć jedynie na zabezpieczeniu naszych interesów narodowych i suwe-

rennych praw Państwa Polskiego, będących również interesem i troską podstawowej masy katolików polskich. Sprawa Spletta odsłania z całą wyrazistością tło tej kwestii.

Kapelani

Przypominamy sobie sprawę pogrzebu zamordowanych urzędników państwowych w Łomży, kiedy to duch wieniste odmówiło udziału w pogrzebie, a po pewnym czasie wzięło w naszym województwie w pogrzebie banitów. O podobnym wypadku donosi „Robotnik”. Władze bezpieczeństwa na Śląsku zlikwidowały bandę niejakiego Hańczy. I co się okazuje:

„Banda samowznieszonego „pułkownika” Hańczy dbała gorliwie o swoje i w tym właśnie celu utrzymywała dwóch „kapelanów” w osobach księży: Nowackiego z Kępna i Kaluszyńskiego z pow. k'łu-zbor-kiego. Obowiązkiem tych „kapelanów” było odprawianie mszy za pomysłowców wypraw „rycerzy” p. Hańczy oraz — udzielanie ostatnich posług religijnych uprowadzanym przez nich i skazywanym na śmierć ofiarom. Z opatrzonym w taki „kapelański” wiatyk ofiary ekspediowane były następnie na tamten świat przez zaprawionych w tym rzemiośle bandytów”.

Trudno zdobyć się na większą perswazję. Duchowni spowiadają ludzi, do których zamordowania za chwilę sami się przyczynią! Komentarze zbyteczne!

Oczywiście, nie wolno tego uogólniać i winić całego duchowieństwa za podobne zwyrodnienie.

Na marginesie tego faktu „Robotnik” przypomina, że część duchowieństwa trzyma się z dala od najważniejszych zagadnień naszego życia, np. nie chce zabrać głosu w sprawie świadczących rzeczowych. Sprawa niejednokrotnie poruszała tę sprawę Organ PPS wnioskuje:

„Niestety, opinie prasy pozostają w tym względzie wolaniem na puszczy. Zamiast tego rzeczywistość przynosi nam takie smakoliki, jak — opieka duchowna nad bandą Hańczy, sprawowana przez dwóch aż „kapelanów”. Czy episkopat polski, tak czujny i wrażliwy, gdy chodzi np. o likwidację pewnych przytyków prawnych, nie powinien być z jąc się rozważaniem przytoczonych wyżej faktów, celem wyjaśnienia i ujawnienia swego stanowiska ku pożytkowi interesów wspólnych i ogólnych?”

Papier

„Gazeta Ludowa” drukuje wywiad z dyrektorem zarządu przemysłu papierniczego, który stwierdza, że wkrótce będziemy mieli wystarczającą ilość papieru, tymczasem je brak:

„Produkcja naszych fabryk — wzięta stale, niemniej jednak nie jest jeszcze wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. To też musimy jeszcze nadal ubywać politykę reglamentacji papieru”.

Niemcom dzieje się lepiej. Berlińskie gazety mają 3 miliony dziennego nakładu, jak donosi korespondent „Rzeczypospolitej”.

„Dziś ukazuje się w stolicy Niemiec trzynaste dzienników (oprócz prasy periodycznej) o łącznym nakładzie trzech milionów egzemplarzy! Miaso liczące obecnie nieco ponad trzy miliony mieszkańców, wydaje tyleż egzemplarzy pism codziennych, czyli, że każdy berlińczyk czyta gazetę i ksióki, jak się dowiadywałem, wciąż nagabywane są o nowe wydania. A zważywszy, że ten sam Berlin bit w latach 1937—38, licząc prawie pięć milionów ludzi, tylko dwa i pół miliona egzemplarzy, a nie brak było zwrotów w dystrybucjach i wydawnictwach. Wymowna statystyka!”

Niemiaszkom dzieje się nienajgorzej. Oczywiście, że w tej powodzi duku udaje się im przemycić i swoje poglądy.

My patrzmy na koncesje, udalane Niemcom inaczej, aniżeli ludzie Zachodu.

OGŁOSZENIE

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Białymstoku, zatrudni od zaraz buchaltera-bilansistę. Warunki dobre. Oferty wraz z życiorysem, należy składać do Zarządu Spółdzielni ul. Warszawska 59.

Szablencza w Mińsku dla 14 zbrodniarzy hitlerowskich

Paryż — 30. 1 (Obsł. wł.), Radio Moskwa podało, że Trybunał Wojskowy w Mińsku skazał na śmierć przez powieszenie 14 niemieckich przestępców wojennych, między innymi generałów Richera, Hermannsdorfa i Geifa.

Białostockie myśli o akcji siewnej

Z ubrao

Niekulturalne rozrywki kulturalnego Białegostoku

Ubodymy w Białymstoku w rozrywki. Teatr, kino, czasami jak zabawa z mordobraniami lub mordopraniami i wolańie dla tego, żeśmy tacy ub dzy, nie potrośmy mi kiedy niektrzych rzeczy pojąć. Cóż — ubodzyimy duchem!

Nie rozumiemy n. p., dlaczego, kiedy chcemy pójść do kina, musimy w poczekalni usyć całej naszej tężyny fizycznej i moralnej, ażeby dostać się do środka. Nie rozumiemy, dlaczego w uspaniałym hallu mniej wspaniałego kina musimy jak ryba bez wody łapać oddech, — przyciem na naszych słubnych i panieńskich odciśkach tańczą fotostroye różne stuhilowe baby, a w naszą wychudłą po latach okupacji i przydziałowym chłbie klitkę pierścionki wibają się straszliwie szpiczaste łokcie urwundowanych i niemundurowanych zwolenników t. z. w. kulturalnej rozrywki.

Nie potrośmy zrozumieć, czemu przez przysłowowe ucho igielne łatwiej było się przedostać biblijnemu wielbłądowi aniżeli umęczonemu białostoczczaninowi przez kinowe wrota.

Nie rozumiemy, dlaczego, jeśli do kina chodzi tak wielu ludzi stragnionych „ceteris rebus”, muszą za jedno z nich płacić 12,5 złocizna, a wobec tego, że serc na raty nie pokazują, a hurtownie wszystkie castery — 50 zł krwawicy za trochę serca.

Nie rozumiemy, dlaczego od mi j więcej czterech miesięcy oglądamy na wyrywki serwisyne mordopranie z mitycznego już dla Białegostoku filmu „Pojedynki”, i gotowimy dyrektora kina wyznać na pojedynkę, jeśli: 1) fil tu nam nie pokaże lub 2) nie przestanie go reklamować.

Nie rozumiemy, dlaczego z uporem godnym zaiste lepsze sprawy Teatr Miejski uparł się na każdym przedstawieniu „Rozkosznej Dzięczyny” pokazywać nam pod fortepianem uspaniałą plciony kosa Chyba dla pielęgnacji staropolskiej tradycji z Grajdołka. A może po prostu przygotowali się do tego, że któregoś dnia publiczność da im kosa, i trzymają go w pogo orciu.

Nie rozumiemy, dlaczego angielka kwasu w bufecie teatralnym kosztuje 10 zł, podczas, gdy o dwa kroki dalej cała szklanka kosztuje pięć. Nie rozumiemy. Tacyimy już tępi z brzydzenia.

Może nas ktokolwiek objaśni w 15j mierze? Czekamy! Marian

Ksawery Dankowski

Znakomity rzźbiarz Ksawery Dusikowski przetrwał szczęśliwie, mimo podeszłego wieku, lata okupacji (Nr. 774) i wrócił do Krakowa. „Odrodzenie” zamieszcza artykuł poświęcony jego twórczości.

Dnia 26. I. 46 r. odbyło się w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego I-sze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Siewnej, powołanej przez Wojewódzkiego Pełnomocnika do spraw Akcji Siewnej zgodnie z uchwałami ostatniej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Woj. Urzędu Ziemskiego, Białostockiej Izby Rolniczej, Związku Sam. Chłopskiej, Państw. Przedsiębiorstwa Traktorów, Państw. Banku Rolnego, Okregu „Społem”, Centrali Produktów Naftowych, Wdziału Apropowizacji, PUR-u, Wojewódzkiej Rady Narodowej i Stronnictw Politycznych.

Przedstawiciel Izby Rolniczej inż. Parowski przedstawił plan ogólny akcji siewnej, opracowanej przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Zgodnie z tym planem województwo białostockie zasiać powinno w roku gospodarczym 1946/47 około 638000 ha. Roślin zbożowe stanowiąc mają 60%, okonowe — 16%, pastewne — 8%, oleiste — 3%, strączkowe 8%, przemysłowe i warzywa — 1%, oraz nawozy zielone — 4% ogólnej powierzchni uprawnej. Po uwzględnieniu dokonanych zasiewów ozimych, pozostałe do obsiania w okresie wiosennym przeszło 400.000 ha. Cyfra ta uwidacznia cały ogrom stojącego przed nami zadania. Obecnie Izba Rolnicza opracowuje na podstawie powyższych cyfr ramowych plany szczegółowe dla powiatów i gmin, które mają być gotowe do dnia 10 lutego br.

Wojewódzki Pełnomocnik do spraw Akcji Siewnej inż. Dumański zapoznał obecnych ze stanem zaopatrzenia naszych terenów w materiał siewny. Według najbardziej skromnych obliczeń, brakuje nam do wykonania powyższego planu ok. 13.000 ton zbóż jarych i do 40.000 ton ziemniaków. Cyfry te z natury rzeczy nie są zupełnie ścisłe i dają jedynie tylko przybliżoną orientację. Największy deficyt wykazują tereny mazurskie, następnie ma. państwowe i gospodarstwa chłonskie, położone w najbardziej zniszczonych powiatach. Widoki na otrzymanie materiałów siewnych z zagranicy, w szczególności z dostaw UNRRA, są bardzo niepewne i niepewne, stawiając się wyłącznie na te źródła w żadnym razie nie można; najważniejszym źródłem mogłoby być tylko świadczenia rzeczowe: ściąganie zaległych świadczeń na terenie naszego województwa rozwiązałoby dla nas w 100% próbnym materiału siewnego.

Wyzwiała się ożywiona dyskusja, w toku której wysuwane były rozmaite pomysły, zmierzające do rozwiązania tego zasadniczego zagadnienia. Podkreślając całą wagę sprawy kontyngentów, wysuwano również szereg innych koncepcji. — Jak np: uruchomienie znaczniejszych kredytów dla gospodarstw chłonskich, celem umożliwienia im zakupu zboża z wolnej ręki; przeprowadzenie większych zakupów zboża siewnego przez pełnomocników Akcji Siewnej, celem rozdysponowania wśród najbardziej potrzebujących gospodarzy; zakup zboża w innych województwach i przewiezienie go własnym transportem; ściąganie zeszłorocznej wiosennej pożyczki siewnej udzielonej naszemu województwu w wysokości przeszło 7.000 ton ziarna i 2.500 ton ziemniaków; wreszcie — jak najszybciej rozprowadzenie pomocy wzajemnej

wśród chłopów. Uczestnicy narady wyrażali zdanie, że na terenie naszego województwa istnieją przypuszczalnie pewne, nie objęte statystyką, zapasy materiałów siewnych, — które należałoby w odpowiedni sposób ujawnić i zmobilizować dla akcji wiosennej. Najważniejszym jednak źródłem pozostają nadal świadczenia rzeczowe.

Konferencja doszła do wniosku, że otrzymanie zbóż i ziemniaków od władz centralnych, aczkolwiek bardzo problematyczne, nie może być traktowane jako rzecz zupełnie wykluczona. Wobec tego należy już teraz poczynić odpowiednie przygotowania do zmagazynowania i do sprawnego rozdziału tych materiałów, by nagle ich nadejście nie zaskoczyło nas; jak to miało miejsce wiosny ubiegłej, stając się przyczyną popełnienia całego szeregu bardzo istotnych błędów.

Drugim ważnym momentem przyszłej akcji siewnej jest niewątpliwie sprawa traktorów, mająca duże znaczenie ze względu na katastrofalny brak koni po wojnie; szczególnie doniosłą jest ta sprawa dla maj. państwowych i dla terenów nowo-odzyskanych. Również i chłop, nieposiadający koni, zgłaszają się coraz liczniej do stacji traktorowych w celu zaobstalowania orki traktorami na przyszły sezon wiosenny. Perfidna agitacja, usiłująca nastraszyć chłopów widmem „kółchozów”, których zwiastunami rzekomo miały być otrzymane przez nas traktory, — spaliła na panewce i nie wytrzymała konfrontacji z realnym życiem. Twarda konieczność życia zmusiła białostockiego chłopca do skorzystania z mechanicznej uprawy roli, — i przekonała go naocznie o kłamliwości wrogiej propagandy, a zarazem o zaletach postępowej techniki rolniczej.

Według obliczeń, przytoczonych przez przedstawiciela Izby Rolniczej inż. Burzyńskiego, minimal-

na ilość traktorów potrzebnych do wykonania planu ministerialnego na naszych terenach przekracza liczbę 600, — i to pod warunkiem bardzo sprężystej organizacji pracy, terminowego podwożenia paliwa, uzyskania odpowiedniej ilości pługów i fachowej obsługi. Niestety, jak zakomunikował dyrektor białostockiego Oddziału PPT. ob. Citko, — cyfry te dalekie są od obecnych naszych możliwości. Przedsiębiorstwo Traktorowe posiada 109 maszyn w stanie czynnym. Doprowadzenie tego stanu do ilości 300 traktorów nastąpić może nie wcześniej, aniżeli w lipcu br., zgodnie z zapowiedzią Centrali Traktorowej w Łodzi. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa pługów, gdyż dysponujemy obecnie jednym pługiem na dwa traktory. Personelu fachowego brak, obecnie przystąpiono do szkolenia 42 traktorzystów. Przedsiębiorstwo odczuwa ostry brak pieniędzy, warsztatów do naprawiania traktorów i t.p. Pewną dyskusję wywołała sprawa rozmieszczenia traktorów w terenie, w zależności od potrzeb poszczególnych powiatów, oraz inne kwestie organizacyjno-techniczne.

Zapotrzebowanie paliwa do traktorów waha się, według najskromniejszych obliczeń, w granicach od 700 do 1000 ton. Cyfra ta, zdaniem przedstawicieli Centrali Produktów Naftowych, znacznie przekracza nasze realne możliwości, które są przez niego oceniane na ok. 300 ton.

Konferencja dała wszechstronny i wyrazisty obraz stojącego przed naszym województwem zadania i związanych z tym zadaniem trudności. Raz jeszcze podkreślona została niezmierna doniosłość problemu świadczeń rzeczowych, które decydują już nie tylko o doraźnych potrzebach naszej aprowizacji, lecz także o wyniku przyszłej akcji siewnej, a więc i o kwestii naszego wyżywienia na rok następny.

Przed Sądem Specjalnym

W ciągu ostatnich kilkunastu dni odbył się przed Sądem Specjalnym w Warszawie na sesji wyjazdowej w Białymstoku cały szereg procesów. Złwłaszcza dwa spośród nich noszą krańcowo odrębną charakter, nie tyle ze względu na samo oskarżenie i samego przebiegu rozprawy, ile ze względu na stosunek do oskarżonych całego ich otoczenia, świadków-sasiadów. W pierwszym procesie wiadomiona wieś białostocka niemieckiego współpracownika i domagała się surowej kary dla niego, w drugim niemiłosiernie mieszkańcy Goniądza i okolic bronili jeszcze policjantów-renegatów, nie znajdując wcale potępienia dla ich zdradzieckiej roboty.

18-go stycznia r.b. na ławie oskarżonych zasiadł 56-letni soltys z czasów okupacji niemieckiej wsi Mikłuszewice gminy Orla, powiatu bielskiego Benedykt Gonta, oskarżony o to, że łącznik w swoim swym żandarzem niemieckim (obecnie członkiem 1-szej bandy NSZ) zjechał się nad ludnością, chwycił i oddał w ręce hitlerowskie partyzantów i wywoził masowo młodzież a w tej liczbie małoletnich (dzieci młodsze nawet od przepisowych 15-u lat) na roboty niewolnicze do Niemiec. Oprócz tego akt oskarżenia zarzucił Gontce ciężkie pobicie i okaleczenie starszki-sasiadki za to, że robiła mu wymówki z powodu wywiezienia do Prus córki, zięcia i partrygodniowego wnuczka. Gonta był oburzony, że poszkodowana nie potrafiła należycie ocenić zaszczytu, jaki spotkał jej córkę i

zięcia (będą pracowali dla wielkiej Germanii i powinni być z tego dumna, a nie narzekać na mnie — mówił).

Poszkodowani sasiadzi, mieszkańcy gminy Orla, potwierdzili wszystkie czynione Gontce zarzuty i nakreślili sylwetkę oskarżonego jako gestapowca o dużym zakresie inicjatywy własnej i gorliwości w występowaniu się Niemcom. Mówili, że Gonta był stale uzbrojony i przyczynił wiele wypadków schwywania przez niego i doprowadzenia na posterunek żandarmerii obcych ludzi przechodzących przez wieś lub kręcących się w pobliżu niej.

Na specjalną uwagę zasługiwały zeznania partyzanta Czerniawskiego, którego oskarżony wdał w ręce gestapo, zrujnował całą rodzinę i wysłał do Prus córkę — trzynastoletnią zaledwie dziewczynkę. Świadek przytoczył nazwisko partyzanta-snaochroniarza, który został przez żandarmerię niemieckich zastrzelony wskutek denuncjacji Gonty.

Wyrok, skazujący Gontę na karę śmierci został przez oczekujących aż do wieczora na jego ogłoszenie, mieszkańców gminy Orla przyjęty z dużą satysfakcją. Swoimi komentarzami i odezwaniami się dał wyraz wiary i zaufania do wymiaru sprawiedliwości pod rządami demokracji.

20-go stycznia odbyła się rozprawa przeciwko 40-letniemu Józefowi Olczykowi i 50-letniemu Adolfowi Gogolowi, mieszkańcom Goniądza, o to, że służąc w policji niemieckiej t. zw. „Hilfspolizei” brali udział w niehumanitarnym katowa-

niu sprrowadzonej na posterunek rodziny Wróblewskich. Samego Wróblewskiego, siedemdziesięcioletniego starca, jego córkę, synową i zięcia bito bez przerwy gumami osiem godzin aż do utraty przytomności, chcąc z nich tą drogą wyciągnąć wiadomości co do pochodzenia znalezionej w stogu sasiada broni. Bili przezwannie własowcy — Ukraińcy pod komendą niemieckiego żandarmu komendanta posterunku w Goniądzu Jednakże poszkodowani zaznaczają, że osk. Olczyk przytrzymał za nogi Janinę Wróblewską, podczas, gdy Gogol bił ją gumą. Podobnie rzecz miała się z Bronisławem Wróblewskim.

Liczni świadkowie spośród mieszkańców Goniądza i okolic usiłowali wybielić oskarżonych. Twierdzili, że robili sasiadom grzeczności, że uprzedzili przed rewizjami i aresztowaniami, przechowywali u siebie kierowanych na roboty przymusowe do Niemiec. Nawet sama ich służba w szeregach hitlerowskiej „Hilfspolizei” nie znalazła w oczach świadków należytego potępienia.

Sąd Specjalny jednak nie wziął pod uwagę ocen świadków. Józef Olczyk za służbę „Hilfspolizei” katowanie ludzi i przywłaszczenie sobie roweru odebranego na rewizji skazany został na 10 lat więzienia, Adolf Gogol weł Gogolewski za służbę w policji i katowanie na lat 8.

Zarówno Gonta, jak i Olczyk i Gogol odgrywali rolę tylko matych piesków łaiuchowych w służbie hitlerowskiej. Działalność ich nie przekraczała zakresu jednej gminy.

Ciekawi jesteśmy, kiedy narazicie większy pies, na przykład dobrze znany w całym naszym województwie, Gięda stanie przed Sądem Specjalnym. M. W

Kronika wojewódzka

Biał.-Podl.

Wiec Polskiej Partii Socjalistycznej

Dnia 28 stycznia 46 r. Powiatowy Komitet PPS z udziałem II Sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PPS zwołał wiec pod hasłem: „Wszyscy Niemcy muszą opuścić ziemię polską”.

Pomimo ostrego mrozu ludność Bielska przybyła gromadnie, aby zadokumentować solidarność poczynań Rządu Jedności Narodowej w stosunku do Niemiec. Z ramienia władz wzięli udział przedstawiciele Starostwa, Zarządu Miejskiego, Komendy Powiatowej M. O., Partii politycznych i Zw. Zawodowych.

Delegat Woj. Komitetu PPS w swoim przemówieniu podkreślił wrogi stosunek historyczny Niemców do Polski od najwcześniejszych dziejów naszej historii, kontynuowanie dalszej polityki przez Hitlera w duchu HA-KA-TA układność i krótkowzroczność rządów Becka i Mościckiego, lata okupacji niemieckiej na terenach polskich, obecny stosunek zagranicy do podbitych Niemiec i postawa Narodu Polskiego w stosunku do mniejszości niemieckiej pozostałej na terenach odzyskanych. Kończąc swe przemówienie delegat wznosił okrzyk: „Wszyscy Niemcy muszą opuścić ziemię polską”.

Na zakończenie wiecu, rezolucję, domagającą się surowego ukarania zbrodniarzy niemieckich za siedem milionów zamordowanych Polaków, przyjęto burzliwymi oklaskami.

Rota i Czerwony Sztandarem wiec zamknięto. W. R.

Hajnówka

Niemcy — precz z Polski

Staraniem Miejskiego Komitetu PPS w Hajnówce dn. 27 stycznia b. r. odbył się wiec pod hasłem: „Wszyscy Niemcy muszą opuścić polską ziemię”. Wiece zgromadziło przeszło czterysta ludzi, którzy z zainteresowaniem słuchali oskarżeń Polski za zbrodnie dokonane przez Niemców.

Przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PPS oraz miejscowi mówcy obrazowali historyczne wybryki niemieckie na ziemiach polskich.

W rezolucji, uchwalonej przez zgromadzoną ludność Hajnówki, domagano się ogłoszenia aktów zbrodni niemieckich, popełnionych na terenach Polski, oraz niezwłocznego usunięcia Niemców z terenów odzyskanych.

Odszpiewaniem Roty zakończono wiec. R.

Elk

Wyjaśnienie — to mało

Wyjaśnienia Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej odnośnie mego artykułu w „Jedności Narodowej”, dotyczącego skandalicznego zachowywania się żalogi punktu kontrolnego w Elku, niestety nie rozwiązują zagadnienia. Dowiadujemy się, że nad podniesieniem stanu moralnego funkcjonariuszy MO. pracuje się wiele, niestety twierdzić musimy nadal, że rezultaty tej pracy są nader nikłe. Samowola, grubiaństwo, brutalne postępowanie z osobami mającymi zasięgi władzy punktu kontrolnego w Elku, są niestety nadal na porządku dziennym.

Przejeżdżając dnia 16 stycznia przez wspomniany punkt w drodze na Białystok, byłem świadkiem okradzenia przez milicjantów, będących, nawiasem mówiąc, w stanie nietrzeźwym pewnej kobiety, (nazwisko i adres znane Redakcji). Skradzione zostały dwie sukienki z troskliwie rewidowanej walizki podróżnej.

Wypadki okradania pasażerów są niestety częste, co zgodnie stwierdzają pasażerowie. Pod pretekstem walki z szabrownictwem i spekulacją krzywdzeni są najniewinniejsi ludzie zmuszeni warunkami komunikacyjnymi do przejazdu przez ten osławiony punkt.

Fakty powyższe są bezwzględnie prawdziwe, oburzenie ludności silne i najzupełniej zrozumiałe. Metodami wychowawczymi nie wszystko się tu zdziała. Aparat polityczno-wychowawczy Komendy powiatowej MO w Elku musi się zdobyć na kroki stanowcze i radykalne, celem okiełzania elementów, hańbiących dobre imię tak za służbę jak Milicja Obywatelska instytucji. Jot-Be

Rocznica wyzwolenia Warszawy

W dniu 16.1. przeciągnął ulicami Elku capstrzyk orkiestr wojskowych.

Następnego dnia w kościele garnizonowym została odprawiona uroczysta Msza, po której, odbyła się w Al. Wojska Polskiego defilada oddziałów W.P. stacjonujących w Elku.

O godz. 17 odbyła się w Domu Ludowym przy wypełnionej sali — uroczysta akademii, którą zagrał ppłk. Kumor.

W krótkim przemówieniu podkreślił bohaterstwo Warszawy i jego ludu w czasie walki z Niemcami do chwili wyzwolenia. Zebrani uczcili 2-u minutową ciszą poległych w walkach o wyzwolenie Polski i Warszawy.

Następnie przemówił ob. Wyszczelski Mieczysław, warszawianin. Przemówienie, zakończył ślubowaniem.

Część artystyczną wykonali uczniowie szkoły wieczorowej dla dorosłych i zespół teatru amatorskiego, poczem orkiestra 62 p.p. dała piękny koncert, na który złożyły się utwory polskich kompozytorów.

Uroczystość przeciągnęła się do godz. 19,30. Szkoda tylko, że nie było na niej ani Starosty ani Burmistrza, a winni być. Szczególne podziękowanie należy się inicjatorom tej uroczystości t. j. ppłk. Kumorowi i Sznajdrowi.

Mieczysław Rola

Zgubiono dowód osobisty tymczasowy na nazw. Bajkowski Czesław zam. Polna 7.

Już się ukazał nowy numer

„PIELGRZYMA POLSKIEGO”

pisma omawiającego życie religijne w Polsce i za granicą i jest w sprzedaży we wszystkich kioskach „Czytelnika” oraz w Administracji Warszawa, Mokotowska 12.

CENRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO HURTOWNIA WOJEWÓDZKA Nr. 1

Warszawa, ul. Bracka 5

sprzedaje loco skład i wagonowo loco fabryka produkty wszystkich chemicznych fabryk państwowych i pozostających pod Zarządem Państwowym.

Na zapytania Hurtownia służy ofertami.

SPORT

„Cracovia” przed ŁKS-em w mistrzostwach hokejowych

W pierwszych po wojnie mistrzostwach Polski w hokeja zwycięstwo odniosła drużyna Cracovii, zdobywając mistrzostwo Polski na rok 1946. Wice-mistrzem został ŁKS pokonany przez Cracovię w stosunku 5:1, w poszczególnych tercjach 0:0, 2:0, 3:1. Bohaterem spotkania został Ursoń, który zdobył dla Cracovii trzy bramki.

W Zakopanem odbyły się zawody narciarskie o memoriał por. Wójcickiego. Składały się na nie bieg na 15 km., skoki do biegu złożonego, oraz konkurs skoków otwartych.

Słuchamy białostockiego RADIA

Piątek 1-go lutego 1946 r.

Godz. 6,55 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 8,15 Artykuł wstępny gazety „Jedność Narodowa”, 8,20 Informacje. 8,25 Program na dzień bieżący, 8,28 — 12,00 Przerwa. 12,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy 13,30 — 16,00 Przerwa. 16,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 18,00 Pogadanka dr. Tarasiewiczowej z cyklu: „Dbajmy o zdrowie”. 18,15 Koncert z płyt. W programie — walcze Straussa. 18,30 „Racine” odczyt pióra Stefana Kałińskiego. 18,45 Chwila muzyki, z płyt. 18,50 Informacje. 18,55 Program na dzień następny, 19,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24,00 Hymn. Koniec audycji.

Sobota 2-go lutego 1946 r.

Godz. 8,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 9,30 Informacje. 9,30 Program na dzień bieżący. 9,40 — 11,57 Przerwa. 11,57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy 15,00 — 17,00 Przerwa. 17,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 20,00 Chwila muzyki z płyt. 20,10 Kronika filmowa. 20,20 Koncert z płyt. W programie utwory skrzypcowe. 20,40 „O Kracie” — Poli Gajewiczówny — Recenzje pióra Z. Kopałki. 20,50 Informacje. 20,55 Koncert żywcem. 21,55 program na dzień następny. 22,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24,00 Hymn. Koniec audycji.

Instytut Naukowy Rzemieślniczy.

OGŁOSZENIE

Dnia 3. II. b. r. (Niedziela) o godz. 11,30 w sali wykładowej Instytutu (Jurowiecka 26) zostanie wygłoszony odczyt p. t.

„Surowce włókiennicze i ich przeróbka”. Prelegent: Techn. — des. Adam Gawłowski.

1. Zbrojki oświetleniowe oraz karzelki do latarek kieszonkowych w wielkim wyborze poiera Białostocka Spółdzielnia Spożywców. Urzędem i instytucjom przy większych zakupach 10 proc. rabatu.

2. Białostocka Spółdzielnia Spożywców poleca po cenach konkurencyjnych: płatki owsiane, cukier, konserwy rybne, mąkę pszenną, chleb pyłowy 80 proc.

Zgubiono paszport niemiecki na nazw. Andryszak Regina zam. Przemysłowa 4.

Zgubiono kartę ewakuacyjną na nazw. Kukielko Henryk zam. Stacja Szepietowo.

Marusarz skacze 74,5 m.

Konkurs skoków otwartych przyniósł zwycięstwo Staszewi Marusarzowi. Wykazując wspaniały styl oddał on dwa skoki 74,5 m. i 70 m. z notą 222,2. Drugie miejsce zajął Szostak (Sokół) 57 i 60 m. z notą 189,5.

Bieg na 15 km. przyniósł zwycięstwo zawodnikowi Wisły, Orlewieczowi w czasie 56,45 min. W skokach do biegu złożonego zajął pierwsze miejsce Gut — Szczerba (Wisła), uzyskując skoki 55 i 53 m. z notą 215,5.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął w biegu złożonym Dziedzic z notą 424,4.

OBWIESZCZENIE.

Wojewody Białostockiego w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych w Białymstoku w przedmiocie zwalczania dewastacji lasów, defraudacji i kradzieży leśnych.

Na podstawie [rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30.XII.1921 r. o organizacji administracji lasów państwowych (Dz. U. Nr. 119, poz. 1-79) oraz Dekretu PKWN z dnia 21.VIII.19-4 r. o trybie powołania władz administracji ogólnej II instancji (Dz. U. Nr. 2, poz. 8) i Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2.VII.1931 r. o stanowisku wojewodów i starostów, jako przedstawicieli Rządu (Dz. U. R. P. Nr. 66, poz. 546).

Celem zabezpieczenia najwyższych potrzeb kraju, a województwa Białostockiego w szczególności, Urząd Wojewódzki Białostocki oraz Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego, przystępują do radykalnego przeciwdziałania masowemu dewastacjom lasów, dokonywanym przez niepoczytalne społeczne jednostki. W związku z powyższym podaje się do wiadomości publicznej:

1) Drewno zdefraudowane, bądź kradzione, będzie bezwzględnie zajmowane przez wzmocnione oddziały wojskowe Ochrony Lasów i Milicji Obywatelskiej, zarówno na wsiach jak i w miastach, bez względu na to, w czym posiadaniu znajduje się.

2) Winni kradzieży bądź defraudacji ulegną surowym karom, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

3) Drewno zarówno użytkowe, jak i opałowe, legalnie nabyte, winno być opatrzone urzędową cechą lasów państwowych; ponadto nabywca otrzymuje asygnatę, która upoważnia tylko do wyrębu i wywiezienia drewna w określonym terminie z lasu do miejsca zamieszkania lub składu, względnie przepustkę na przewóz drewna z miejsca zamieszkania lub składu do miejsca nowego składu lub miejsca sprzedaży. Od dnia 1 lutego 1946 r. na przewóz i sprzedaż drewna wymaga się wyżej omówionych przepustek, które należy uzyskać na podstawie posiadanej asygnaty, we właściwym nadleśnictwie.

4) Asygnaty i przepustki stanowią jedyną prawną dowody posiadania i dyspozycji drewnem.

5) Nabywca drewna od osób trzecich, odbiera od sprzedawcy przepustkę, która stanowi legalny dowód nabycia i posiadania.

6) Ob. Starostowie, Burmistrzowie, Nadleśniczkowie, Wójtowie i Komendanci M. O. otrzymują jednocześnie szczegółowe zlecenie oraz instrukcje, dotyczące zwalczania kradzieży i defraudacji leśnych.

Apelując do rozsądku, godności i najlepszych cech ludzkich, wzywamy całe miejscowe społeczeństwo do współdziałania w walce z barbarzyńskim niszczeniem dobra całego Narodu, jakimi są lasy.

Wojewoda Białostocki

(—) Stefan Dybowski

Dyrektor Lasów Państwowych

Okręgu Białostockiego

(—) Inż. Z. Łukaszewicz

KIEROWNICTWO KAWIARNI „OAZA”

urządza w sobotę dnia 2. I. 1946 r. ZABAWĘ TANECZNĄ pod nazwą WIECZÓR KARNAWAŁOWY

Wejście za zaproszeniami, które są stale wysyła kierownictwo „OAZY”. Wstęp 50 zł. Początek o godz. 20-ej.

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Ratyński Zygmunt, zam. Warszawa 90